„SŁONCE"
Pismo tygodniowe
Organ Unii Polskiej w Ameryce,

Prenumerata wynosi:

W Stanach Zjed i Kanadzie.		W Europie.	
Rocznie........	$1.00	Rocznie........	$2.00
Półrocznie......	.50	Półrocznie......	$1.00

Prenumerata musi być opłacana z góry.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (money orders), oraz wszelkie korespondencye uprasza się nadsyłać do Redakcyi

„SŁOŃCA",
Jerzy Mirski
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.

SŁOŃCE

PRAWDA — WIARA I OJCZYZNA

THE SUN

The Polish Weekly
„SŁONCE",
The Official Organ of the
Polish Union of America
a Political Newspaper.
Has larger circulation through the united States, then all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.
Published every Thursday.
Subscription per annum $1.00

Advertising Rates.

Space.	Week	1 Mo.	3 Mos.	6 Mos.	1 Year.
Inc.	$0.50.	$1.25.	$2.50.	$4.00.	$7.00.
2 Inches	1.00.	2.50.	4.50.	7.00.	[illegible]
3 Inches	1 50.	3.75.	6 25.	10.50.	18.00.
¼ Col.	2.50.	5.50.	10.00.	20.00.	[illegible]
½ Col.	4.50.	12.00.	18.00.	30.00.	[illegible]
1 Column	7.00.	20.00.	30.00.	50.00.	100.00.

Business at special Notice 10cts. per line.

All communications to be addressed to:
GEORGE MIRSKI.
Publisher and Chief Editor
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 24. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 16-go Czerwca, 1898 roku. Rok III.

SYN ZEMSTY.

[Wyjątek].

STEFANA BUSZCZYŃSKIEGO.

To nie sen! widzę dziś ziemię na jawie!
W pięćdziesiąt wieków, za toż ludzkość cała
Za swoje prawa morze krwi wylała,
By na jej szczycie zasiadło bezprawie?!
W imieniu siły, jakaś hydra wściekła
Z szatanem w zmowie miljonami rządzi,
Narodów losy rozstrzyga i sądzi,
Otwiera otchłań straszniejszą od piekła!
I wszyscy milczą—nikt się nie odezwie,
Nikt w poniżenia bagnie się nie ruszy!
Tylko szmer głuchy amfibiów bez duszy.
I nikt jej przed sąd Wszechmocy nie weźmie?
Czyż wszystkim w piersiach głos odjęła trwoga?
Czyż nie masz ludzi, a tylko zwierzęta?!
Opasłe, senne, skute w złote pęta,
Pijane rozkoszą!... Czyż nie ma już Boga?!
Ze czcią dla kilku krwiożerców potężnych,
Miljony ludzi po ziemskim obszarze,
Na całopalne wstępują ołtarze,
I mówią o nich: "Giną śmiercią mężnych."
W nagrodę "wiernym," z pochyloną głową,
"Wierni" stawiają spiżowe pomniki,
Wznoszą się hymny, radosne okrzyki,
I sławią "mężnych" mową pogrzebową!...
Więc sprawiedliwość—to tylko marzenie?!
Więc wolność, cnota — to bajka dla dzieci?
I słońce wiedzy naprożno nam świeci?!
Więc kłamstwem praca, kłamstwem poświęcenie?
Więc niema Ojczyzn, ni rodzin, ni braci?
A w społeczeństwie spokojnem, rozsądnem,
W ojcowskim rządzie i w państwie porządnem,
Dwie tylko klasy: ofiary i kaci?
Więc prawdą tylko miecz w ręku szaleńców?
I bagnet zbójców w ozdobnym szeregu?
Więc ruch ludzkości zatrzymany w biegu?
A lud, narody — to tłum potępieńców?!

Nasz Naród
I UNIA POLSKA W AMERYCE.

Oby w Polsce—tym kraju—
Pośród mórz tam i stepu,
Wiecznie Panu woń raju
Buchał, jako na dobie—
Ku wszech światów ozdobie.

Co raz bardziej nasz ludek kochany, budzi się z letargu i dąży do światła, otwierając zdumione oczy, pytając się sam siebie, czy to był sen tak okrutny? Raz wyszedłszy na arenę życiową, świetlaną, wydostawszy się z pośród ustawicznych ciemności i przesądów, idzie naprzód zwolna — ale ustawicznie, zdobywając sobie imię i szacunek.

Jednakże wszędzie, gdzie tylko polska kolonia istnieje, pomimo znacznego żywiołu, gdyż w niektórych miastach liczą po kilkadziesiąt tysięcy Polakow, jesteśmy jeszcze bardzo słabi, bardzo upośledzeni, nie mamy potrzebnej oświaty, nie mamy znaczenia politycznego, nie mamy zasobów materyalnych, jesteśmy prawie niczem wśród obconarodowców.

A jednak moglibyśmy z łatwością osiągnąć siłę właściwą, znaczenie, dobrobyt, a nawet dostatek, moglibyśmy być szanowani przez Niemców i Ajryszów, którzy z nas dziś szydzą, moglibyśmy mieć urzęda i polityczne znaczenie.

Aby zdobyć właściwe stanowisko, aby osiągnąć ów cel upragniony, który każdemu Polakowi leży niewątpliwie na sercu, potrzeba nam dwóch rzeczy: jedności i oświaty.

Dowiedzioną jest rzeczą, iż naród nasz posiada niezwykłe zasoby inteligencyi, które będąc należycie rozwinięte, wydać mogą piękne owoce. Z łona naszego narodu wyszło bardzo wielu bohaterów, wielu uczonych, wielu genialnych poetów, wielu pisarzy, jednem słowem bardzo wielu sławnych ludzi. A nawet i obecnie mamy sławnych malarzy, literatów, śpiewaków, muzyków, których imię znane jest na całym świecie.

Z tego przekonujemy się, że możemy zyskać znaczenie, a nawet sławę, a do tego potrzeba nam oświaty, ażeby rozwinąć przyrodzone nasze zdolności i talenta. Trzeba kształcić nasze dzieci, szczególniej w języku ojczystym, ażeby nie zginął nasz duch narodowy i nie zagasło nasze sławne imię, trzeba oświadomić młode pokolenie z przeszłością naszego kraju, ażeby każdy Polak nawet na obcej zrodzony ziemi, nie zapomniał, że jest Polakiem. Nadto powinniśmy sami starać się oświecić nas samych.

Niejeden mówi, co mi tam nauka, dla mojej pracy nauka mi nie potrzebna. Taki człowiek bardzo błądzi i grzeszy przeciwko Panu Bogu i społeczeństwu. Każdy człowiek do końca życia powinien się uczyć i kształcić, gdyż nikt nie rodzi się doskonałym, ani nie może być doskonałym, prócz jednego Boga. A więc powinniśmy zbierać się, urządzać odczyty, pogadanki, teatra, koncerty, czytać pożyteczne książki i gazety, a tym sposobem niejedna iskra oświaty zatli się w naszym umyśle, rozgrzeje nasze serce do pracy, do czynu.

Potrzeba nam jedności. Aby się zjednoczyć pożytecznie, powinniśmy się miłować wzajemnie, powinniśmy rozumieć, że każdy Polak, czy to z pod Moskala, Prusaka lub Austryaka, czy to Unista, Związkowiec lub Zjednoczeniec, jest bratem Polakiem, którego jak brata szanować i pomoc mu dać winniśmy.

Naturalnie baczyć musimy, aby Polacy byli prawdziwymi Polakami, a nie zdrajcami wiary lub Ojczyzny; boczyć winniśmy, że żydzi, dopóki są żydami, nie mogą być Polakami; że niezależni i socyaliści, również nie są Polakami, gdyż pierwsi pracują dla Moskali. a drudzy jako międzynarodowcy—dla całego świata, a najwięcej dla wrogich nam żydów i niemców.

Ale wszyscy prawdziwi Polacy katolicy, powinni się kochać, szanować i jednoczyć. Gdy miłość bratnia nas połączy, gdy zjednoczymy się w takiem stowarzyszeniu prawdziwie narodowo-katolickiem, jakiem jest Unia Polska w Ameryce, wtenczas będziemy stanowić potęgę i nasz naród będzie miał nawet tutaj w Ameryce tak polityczne jak i materyalne znaczenie.

Unia Polska w Ameryce, jest jedyną organizacyą polską, która nie myślała, ani nie myśli o wzbogaceniu swego zarządu ani swej kasy, która nie myśli, aby kilku członkom dobrze się działo, ale mając piękną narodową konstytucyę, opartą na zasadach wiary Chrystusowej, pracuje i stara się o oświatę dla wszystkich swoich członków, o pomoc w nieszczęściu, o utrzymanie ducha narodowego i o krzewienie prawdziwej miłości bratniej.

WOJNA
STANÓW ZJEDNOCZONYCH Z HISZPANIĄ.

Różnorodne są zapatrywania gazet na obecną wojnę Stanów Zjednoczonych z Hiszpanią.

Jedni twierdzą, że Stany Zjednoczone postępują niewłaściwie, wtrącając się do wewnętrznej gospodarki jednego z państw europejskich. Inni zaś twierdzą przeciwnie, że obowiązkiem Stanów Zjednoczonych jako najbliższego sąsiada wyspy Kuby, przeciąć ohydną, barbarzyńską gospodarkę Hiszpanów i zaopiekować się powstańcami kubańskimi.

Przychylając się w zupełności do zdania tych ostatnich, od samego początku powstania na wyspie Kubie, znając tyranię i bezrząd Hiszpanów, byliśmy zdania, że Stany Zjednoczone Ameryki powinny stanąć w obronie wolności i wyswobodzić naród ciężko gnębiony z niewoli Hiszpanów.

Przeto Stany Zjednoczone, jeżeli podjęły oręż na Hiszpanię, uczyniły to nie w żadnych celach zaborczych, nie dla osobistych materyalnych widoków, ale jedynie w celach humanitarnych—w obronie wolności przed despotyzmem i barbarzyńską tyranią, w obronie życia i ludzi, którzy mają prawo domagać się swego bytu od narodu mającego pretensye do cywilizacyi.

Nadto Stany Zjednoczone zmuszone były wystąpić przeciw Hiszpanii, chcąc ją ukarać za czyn zbrodniczy, zdradziecki—wysadzenia w powietrze "Maine". Czyn ten okrył Hiszpanię wieczną hańbą, a Stany Zjednoczone zmuszone zostały do energicznego wystąpienia.

Hiszpania początkowo lekceważyła sobie Stany Zjednoczone, ufając swej dość silnej flocie, oraz licząc, że w Europie pokrewne trony despotów nie pozwolą jej zginąć. Ale Hiszpania w swoich przypuszczeniach grubo się zawiodła.

Słabe, bez wojska i floty Stany Zjednoczone, jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej, mają flotę o wiele silniejszą od Hiszpanów, mają wojska wyćwiczonego dostateczną ilość, a co najważniejsze—mają pieniądze, za które wszystko kupić można.

Hiszpania obecnie ucieka przed naszym sztandarem, flota hiszpańska skryła się do zatoki Santiago, ażeby wojnę umyślnie przedłużć. a tym sposobem wywołać interwencyę innych państw europejskich, narażonych przez obecną wojnę na wielkie straty materyalne, z punktu widzenia handlowego.

Ale i w tym punkcie Hiszpania się zawiedzie, interwencya mocarstw Europy nastąpić nie może, a to z tego powodu, że wszelka interwencya wywołałaby wojnę wszechświatową, której następstwem byłyby szkody stokroć donioślejsze, aniżeli obecnie w handlu i przemyśle.

Stany Zjednoczone, to nie słaba, niedołężna Turcya, która zmuszoną była s[illegible] trąby koncertu państw europejskich.

Stany Zjednoczone nie potrzebują się lękać nawet zjednoczonych sił całej Europy, gdyż w tym razie potężna flotą Anglia stanęłaby po naszej stronie, a nadto Stany Zjednoczone mogłyby z łatwością wywołać rewolucyje w łonach owych państw zjednoczonych. Obecnie Stany Zjednoczone pokazały całemu światu, że ich lekceważyć nie można, że w niedługiej przyszłości mogą być motorem nie tylko handlowego, ale i politycznego ruchu całego świata.

W armii Stanów Zjednoczonych nie brak bohaterów, którzy jaśnieją słonecznym blaskiem na tle gwieździstego sztandaru wolności. Jeszcze nie zacichło echo bohaterskiego zdobycia portu Manili przez kapitana Dewey, kiedy rozbrzmiały głośne wiwaty na cześć nowego bohatera porucznika Hobsona. który z narażeniem swego życia na pewną śmierć, zabarykadował okrętem wyjście z zatoki Santiago okrętom hiszpańskim admirała Cervery.

Wobec takich czynów Stany Zjednoczone mogą być pewne zwycięstwa i spokojnie oczekiwać lepszej przyszłości.

UWAGI.

Wystąpienie pewnych osób w Chicago przeciwko wydawcy i redaktorowi "Nowego Życia," za drukowanie potwarczej i niemoralnej powieści *Barbara Ubryk* — jest bardzo na miejscu i to powinno być oddawna uczynionem. Wszystkie powieści Borna, jak Barbara Ubryk, Izabela, Tajemnice Świata, Blada Hrabina itp., są marnem głupstwem, nie posiadają żadnej wartości literackiej, jednakże na młode umysły działają zdradziecko i zabójczo, jak jad trujący — dla tego jest obowiązkiem uczciwszej i inteligentniejszej Polonji, aby to zielsko trujące ze swego ogrodu wyplenić. Wydawnictwo Nowego Życia niejednokrotnie było ostrzeganem, ażeby zaprzestało drukowania "Barbay Ubryk," której autor szydzi z wiary, z Boga, ze wszelkich cnót moralnych i kusi do zupełnego zepsucia. Ale wydawca i redaktor Nowego Życia szydzili ze Słońca i z innych gazet, które życzliwie przestrzegały i dalej szerzyli *zgorszenie*, a zarazem stanęli jawnie po stronie żywego truciciela dusz ludzkich, służalca moskiewskiego, pseudo-biskupa — Kozła — w obec tego śmiesznością nam się wydaje odwołanie się wydawnictwa do ofiarności publicznej. Za taką podłą pracę, słuszna zapłata. Jak sobie kto pościele. tak niechaj się i wyśpi.

SPRAWY UNIJNE.

Zawiadamiam członków towarzystwa Przemienienia Pańskiego w Buffalo, N. Y., No. 87 Unji Polskiej w Ameryce, iż posiedzenie roczne odędzie się w niedzielę, dnia 19go czerwca, br. o godzinie wpół do 2ej po południu, w hali parafjalnej przy kościele Przemienienia Pańskiego. Obecność wszystkich członków jest konieczna, gdyż są ważne sprawy do załatwienia. Członkowie, którzy zalegają z opłatą, niechaj się uiszczą z długu, gdyż towarzystwo nie będzie płacić za nikogo, ani też odpowiadać za następstwa. Zaprasza się nadto nowych członków, gdyż wstępne bardzo niskie, wraz z opłatą miesięczną tylko $1.50.— Z bratniem pozdrowieniem,
Mateusz Witkowski, sekr.

Kronika miejscowa.

Gubernator Clough, główny komendant milicyi stanowej, otrzymał w poniedziałek rozkaz sformowania 15go regimentu ochotników, po 84 ludzi w każdej kompanji. Gubernator sam zamianuje dowódzców i oficerów dla nowego regimentu. Ochotnicy będą przyjmowani w Saint Paul i Minneapolis. Nowy regiment ma być gotowy każdego czasu na wyjazd do Filipin.

Prywatnym sekretarzem mayora Kiefer jest od zeszłej środy O. Hammer, człowiek młody. który pracował jako klerk w prywatnych interesach p. Kiefra przez ostatnie 17 lat. — Przysłowie mówi, że *swój o swoim pamięta......*

Paul J. Tustin, atleta z cyrku Forepaugh-Sells Brothers, słynny ze swoich skoków z wysokich mostów i rusztowań, udowodnił swoje zdolności ubiegłej niedzieli w St. Paul. Zrobił on zakład o 250 dolarów, że skoczy z mostu Wabasha do rzeki Mississippi z wysokości 97 stóp. — W niedzielę po południu, o godzinie 5.30 wieczorem, zajechało parę powozów koło mostu przy Wabasha ulicy, z których wysiadło wiele osób, a między innemi nasz zakładnik. Na poczekaniu zdjął z siebie wierzchnią odzież i w okryciu pływackiem skoczył do rzeki. Świadkowie tej sceny z zatrzymanym oddechem oczekiwali rezultatów i — Tustin po paru sekundach wynurzył się z wody, dopłynął do brzegu, ubrał się — i nim powiadomiona o tem policja przybyła na miejsce sceny, bohater w gronie przyjaciół odjechał do Windsor hotelu, gdzie go oczekiwali reprezentanci pism z St. Paul i Minneapolis.

MINNEAPOLIS.

Charles Wilson i Marie Clark zostali areszsowani i osadzeni w więzieniu jako rozsadzacze kas ogniotrwałych. Wilson jest znany policji miejscowej z rozmaitych nieczystych sprawek, a po zaaresztowaniu "parki" znaleziono przy nich różne klucze, wytrychy, pilniki, dłutka i naboje dynamitowe. Detektywi utrzymują, że są oni członkami bandy złodziejskiej, operującej nasze miasto i że z obojga będzie można wydobyć bardzo ważne informacje.

Miasto zawarło umowę z Ayer'a kompanją asfaltową na asfaltowanie następujących ulic po $2.15 za yard: Czwarta ulica S. od 3ej ave. do 5ej ave. Czwarta ave. S., od Washington do 5ej ulicy. Czwarta ulica N., od Hennepin ave. do 1szej ave. Trzecia ave. S., od Washington do 5ej ulicy. Trzecia ulica S., od 3ej ave. do 5ej ave.

Niektóre firmy tak w Minneapolis jak w St. Paul nie chcą przyjąć ofert rządowych na dostawę różnych artykułów dla wojska, ponieważ mają wiele zamówień miejscowych. Dwa wielkie handle bławatne w St. Paul zawarły umowę o blankiety i takowe będą zrobione w North Star woolen młynach. Właściciele młynów i handlarze mąki spodziewają się otrzymania w tych dniach wielkich zamówień na dostawą mąki.

Szef policji Goos odebrał wiadomość o śmierci M. H. Greenly z Minneapolis, konduktora na kanadyjskiej kolei. Greenley został zabity podczas zderzenia się pociągów osobowych.

Sprawa policjanta Zimmermana, oskarżonego o rozmyślne zabójstwo, toczy się obecnie w sądzie kryminalnym. Zimmermanowi udowodniono, że przed całem zajściem pił w saloonie Patersona i że pod wpływem alkoholu dopuścił się tego czynu.

Prezydent mianował generela Rosser, starego mieszkańca naszego miasta, Jenerał brygadjerem. Pan Rosser był jenerałem kawalerji z czasów konfederacji, a ostatnio zajmował miejsce jako szef inżynierów kolei Canadian Pacific.

Kupcy miejscowi zamierzają pobudować rzezalnie we wschodniej części miasta. Armour Packing House weźmie także udział w tem przedsiębiorstwie.

Nowa linja tramwajowa kompanji Interurban na Como ave. będzie niebawem wykończoną. Wagony zaczną kursować po raz pierwszy w dniu 1go lipca.

Bulwar, jaki miasto ma zamiar urządzić na wschodnim brzegu Mississippi od University ave. aż do granicy miejskiej, ma kosztować 163 tysiące dol., a oprócz tego 20 do 30 tysięcy ma kosztować urządzenie drogi dla podjazdów.

Będzie to najpiękniejszy bulwar w całym stanie Minnesota.

Daniel Golubratnikow, nauczyciel w szkole rosyjskiej został oddany pod sąd kryminalny pod kaucją $1,500 za niemoralne stosunki z 12 letnią uczennicą.

Elżbieta Snowska za kradzież zboża z wagonów kolejowych została zasądzona na $10,00 kary lub 10 dni więzienia.

ZARZĄD
UNJI POLSKIEJ
W AMERYCE.

M. Tondrowski, Prezes, 249 Lovejoy st., Buffalo, N. Y
W. Kopczynski, Vice Prezes, Hudson, Luzerne Co., Pa.
Ks. D. Majer, Kapelan, 241 Charles str., St. Paul, Minn.
Ks. Flaczek, Vice Kap. Stanislaus and Rother ave. Buffalo, N. Y.

Rząd Administracyjny:
A. Kruszewski, Przewodniczący, 620 Ellfelt st., St Paul, Minn.
M. Zagorski, Sekretarz Generalny, 257 Lafond st., St. Paul, Minn.
A. Okoniewski, Vice Sekretarz.
J Jarosz, Kasyer.

Opiekunowie kasy.
Ks. R. Guzowski, St. Kowalski, W. Konieczny, Nieżalewski.

Każdy członek, należący do Unji opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:
od 18 do 30 lat.........75 centów
od 30 do 40 lat.........85 centów.
od 40 do 45 lat........$1. 00. w tem mieści się zapłata za organ Unji, więcej nie ma żadnych opłat miesięcznych.

Upoważnionymi Agentami i kolektorami dla "SŁOŃCA" są panowie;
W Buffalo, Jan Goryca
P. Niezalewski w Minneapolis.
Na całą North Dakotę i Fermont, Minn., p Hibner z Edgelsy N. Dakota.
Na cały stan Pennsylvania i New Jersey 1 p. W. Kopczyński w Hudson, Pa., Luzerne Co., zamieszkały i 2. Frank Affelt w Old Forge, Pa. Lackawanna, Co.
W Schenectady, N. Y. W. Szałwiński, 220 South Ferry str.
W Chicago Ill., Cleveland O., Detroit, Mich. ob. Stefan Hewell, 49 Emma str. w Chicago, Ills zamieszkały.
Na stan Wisconsin i North Dakota Wincenty Sławski, 636 —6th av. Milwaukee, Wis.
Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

OD WYDAWNICTWA.

Wielu z naszych prenumeratorów odbiera "Słońce" od roku, a nawet niektórzy od półtora roku i nie poczuwają się wcale do obowiązku zapłacenia prenumeraty, tylko $1,00 na rok.

Każde wydawnictwo jest bardzo kosztowne — dla abonenta zapłacić dolara za gazetę nie stanowi wielkiej rzeczy, ale wydawnictwo przez wysyłkę przez cały rok co tydzień 500 lub 1,000 gazet nie opłaconych, ponosi wielkie straty.

Oświadczamy przeto, że takie postępowanie niesumiennych czytelników, jest po prostu wyzyskiem i będziemy zmuszeni opublikować nazwiska tych panów, którzy od roku a nawet dłużej odbierają Słońce i nie chcą płacić prenumeraty, tembardziej, gdy posiadają na to fundusze i opłacają inne skandaliczne gazety.

Prosimy nadto Szan. Panów Sekretarzy od wszystkich towarzystw, należących do Unji Polskiej, ażeby raczyli przysyłać adresy członków wyraźnie napisane i wymieniać ulice tak, jak się piszą po angielsku, a nie jak się wymawiają po polsku. Prosimy p. Prajznera, sekretarza tow. No. 44 Unji Polskiej z Wilkes Barre, Pa., aby nam przysłał dokładną listę członków z adresami, których dotąd nie posiadamy.

Szczegóły Wyprawy
PORUCZNIKA HOBSON'A.

Na parowcu Dauntless pod Santiago de Cuba, 8 czerwca, via Port Antonio, Jamaica, 4 czerwca.—Budowniczy marynarski Hobson i siedmiu jego towarzyszy zatopili okręt Merrimac, zawierający 6000 ton węgli, w kanale prowadzącym do portu Santiago de Cuba, tak że Hiszpanie nie mogą wyjechać z portu. Krzyżowniki pierwszej klasy: Maria Teresa, Cristobal Colon, Vizcaya i Almirante Oquendo i dwa niszczyciele torpedów Furor i Pluton są zamknięte w porcie. W tej nadzwyczaj ryzykownej wyprawie brali udział:

Porucznik Richmond P. Hobson, maszynista Daniel Montague, Geo. Charette, Osborn Deignan, J. C. Murphy, Geo. F. Philips, Francis Kelly i Randolph Clausen.

Przygotowania do tej niebezpiecznej ale nadzwyczaj ważnej wyprawy rozpoczęto w środę rano 8 czerwca, po przybyciu admirała Sampsona i po nadejściu pewnych wiadomości o pobycie hiszpańskiej floty w porcie. Wiadomość o zamiarze wyprawy okrętu Merrimac do kanału wnet rozeszła się po wszystkich okrętach i zaraz zgłosili się ochotnicy. Najpierw Iowa sygnalizowała, że ma 140 ochotników, za nią poszły inne okręty. Na New York zgłosiło się przeszło 200.

Kapitan Miller, komendant Merrimaca, prosił Sampsona, aby mu pozwolił pozostać na okręcie, lecz admirał nie pozwolił na to. Wybrana przez Sampsona załoga wsiadła na Merrimac.

W czwartek 9 czerwca o godz. 3 rano admirał Sampson i adjutant Stanton udali się na Merrimac, aby obejrzeć, czy wszystko w porządku. Potem admirał wrócił na pokład New Yorku i rzekł: "Już wyjechał". Słowa te rozeszły się z błyskawiczną szybkością po wszystkich okrętach. Krótko potem spostrzeżono Merrimac w pobliżu Morro Castle, ale Sampson wysłał za nim torpedowiec Porter z wezwanie, aby się cofnął, bo plan się nie uda. Porucznik Hobson nie miał ochoty wrócić, ale Sampson posłał mu ponowny rozkaz i Merrimac zaczął się powoli cofać i zbliżył się do floty. W czwartek w nocy Hobson, który nie spał od wtorku, ponownie się pożegnał.

Na prawym boku Merrimaca zawieszono sześć torpedów i połączono je drutem elektrycznym. Wszystkie drzwi przedziałów pod pokładem pootwierano, aby woda mogła prędzej napełnić okręt.

Nareszcie w piątek 10 czerwca o godz. 3ej rano Merrimac ponownie ruszył z miejsca. Księżyc w pełni skrył się na zachodzie za chmury. Blisko godzinę ludzie z wszystkich okrętów patrzeli w stronę, gdzie Merrimac znikł w ciemności. Nagle spostrzeżono na skałach, na których znajduje się fort Morro, czerwony połysk a w tej chwili zaryczały armaty po obu stronach wnijścia do portu. Wśród gradu kul armatnich okręt jechał jeszcze ćwierć mili, ale ani raz nie został trafiony.

W pięć minut potem umilkł huk armatni i zapanowała znów cisza i ciemność. Na okrętach wiedziano, że Merrimac musi już leżeć na dnie kanału, ale co się stało z załogą?

Gdy słońce weszło, admirał Cervera nadesłał Sampsonowi wiadomość o wyratowaniu wszystkich ludzi z Merrimac, chwaląc przytem ich męstwo. Około godziny 11ej przed południem kapitan Oviedo, szef sztabu generalnego admirała Cervery, przybył jako parlamentarz do amerykańskiej floty i udawszy się na pokład okrętu New York, oznajmił Sampsonowi, że cała załoga z Merrimaca żyje, tylko dwóch jest lekko rannych; poczem zabrawszy dla nich pewną sumę pieniędzy, odpłynął z powrotem.

Z TEATRU WOJNY.

Cap Haiti, 10 czerwca.—Donoszą o wielkiej bitwie, stoczonej pod Caimanera, w zatoce Guantanama. Pięć okrętów amerykańskich rozpoczęło bombardowanie miasta, Hiszpańska artylerya dzielnie się broniła i nie żałowała ognia ze swych armat tak, że zmusiła okręty amerykańskie do milczenia. Hiszpanie czynią w Caimanera i Santiago do dalszego, energicznego oporu, przygotowania.

Havana. — Podczas bombardowania Santiago, zginęło dwóch hiszpańskich oficerów, a pułkownik Ordonez i kilku innych oficerów zostało rannych.

Hiszpański parowiec "Benilo" przełamał blokadę i dostał się z Matansas do Jamaiki.

Berlin, 10 czerwca, — Niemiecki krążownik pierwszej klasy "Kaiserin Augusta" odpłynął z Nagasaki w Japonii do Manili.

New York, 10 czerwca.—Amerykanie ostrzeliwali ponownie forty Santiago. Aguadores zostało wzięte. Pod Daiguiri zajęto stacyę kolejową i jest obecnie komunikacya pomiędzy Amerykanami a obozem powstańców.

New York, 10 czerwca. — Dwa okręty napełnione wojskiem regularnem, odpłynęły z Tampą do Santiago. W tych dniach odpływa znów 15,000 wojska lądowego na Kubę.

New York, 10 czerwca.—Tutejsza junta kubańska otrzymała wiadomość o zwycięstwie powstańców pod Jiguani, w której Hiszpanie poddali się powstańcom, straciwszy 76 w zabitych, w tej liczbie 13 oficerów.

Kington, 10 czerwca. — Potwierdza się wiadomość, że hiszpański kontr–torpedowiec "Terror" został zatopiony, gdy chciał dostać się do portu Santiago.

Kingston, Jamaica, 11 czerwca.—Dzięki czujności straży na amerykańskich okrętach, uniknął pancernik *New York* wielkiego niebezpieczeństwa. Z portu Santiago wypłynął w nocy hiszpański torpedowiec i zbliżył się do pancernika *New York* na odległość trzech mil. Kule armatnie zmusiły go do odwrotu. Zanim uciekł, zostawił na powierzchni morza dwie torpedy, które na szczęście spostrzeżono. Złowiono jednę z nich i zabrano na pokład okrętu, odkręciwszy wprzód kapslę i uczyniwszy ją nieszkodliwą. Druga utonęła. New York byłby wyleciał w powietrze, gdyby był uderzył dnem o torpedę.

New York 11 czerwca. — Walter Bells, sekretarz angielskiego konsulatu w San Juan, został wypędzony z wyspy Porto Rico, ponieważ spełniał tam funkcje szpiega amerykańskiego.

Hong Kong, 11 czerwca. — Policja tutejsza skonfiskowała na angielskim parowcu "Pasic" zapas broni, przeznaczonej dla filipińskich powstańców. Rząd tutejszy przestrzega przepisy ścisłej neutralności.

Londyn, 11 czerwca. — Królowa hiszpańska upraszala ponownie Papieża, ażeby wpłynął na mocarstwa i przyczynił się do zawarcia pokoju, Królowa jest gotowa do wyjazdu z Madrytu, ażeby ochronić kraj przed wybuchem rewolucji.

Londyn, 11 czerwca. — Z Washingtonu nadeszła wiadomość, że we środę wsiadło w Tampa na okręty 27,000 wojska lądowego. Składa się ono z 21,000 piechoty, batalionu inżynierów, oddziału korpusu sygnałowego, pięciu szwadronów konnicy czterech lekkich i dwóch ciężkich bateryj. Wojskiem dowodzi generał Soafter.

Washington, 12 czerwca. — Na wodach Florydy znajduje się flotyla złożona z 16 okrętów, gotowych do natychmiastowego odpłynięcia na Kubę z wojskiem lądowem.

Z Cape Henry nadeszła depesza z wiarogodną wiadomością, że cztery wojenne okręty hiszpańskie stoją w pobliżu Cape na czatach, spodziewając się spotkać z flotylą, przewożącą amerykańskie wojska lądowe na Kubę.

Cadiz, 12 czerwca. — Rozeszła się tu wieść, że generał guberuator Augusti wysłał cichaczem załogi okrętów, zniszczonych przez Deweya do jednego z portów chińskich, gdzie czekają na dyspozycyę rządu trzy okręty wojenne. Istnieje zamiar napadu na port Manilli i zniszczenia tam okrętów Deweya.

Cap Haytien, 12 czerwca. — Podług wiadomości wymagających potwierdzenia, wypędził Sampson hiszpanów z portów pod Santiago i obsadził je swymi marynarzami. Zaatakował następnie miasto przy pomocy powstańców od strony lądu i morza. Santiago zostało zdobyte.

Z ostatnich chwil.

Washington, 14 czerwca.—Trzy kanonierki hiszpańskie wypłynęły z portu Havany ze zamiarem napadnięcia na statki przewozowe z wojskiem na Kubę. Krążowniki komandora Watsona zmusiły je do natychmiastowego odwrotu.

Obecnie nic nie stoi na przeszkodzie przeprawie naszych wojsk. 30 statków przewozowych odpłynęło w sobotę z Tampa do Key West, zkąd pod osłoną 19 okrętów wojennych udadzą się w dalszą podróż. Za 10 dni zostaną wojska lądowe wysłane do Porto Rico. Wydano już odpowiednie rozkazy.

Cape Haytien, 13 czerwca. Ośm tysięcy wojska naszego wylądowało w bliskości Santiago de Cuba.

Londyn, 14 czer. — Londyński Daily Mail otrzymał z Japonji następującą wiadomość: "Mam wiarogódną informację, że Niemcy zmuszeni są przeszkodzić bombardowaniu Manilli.

Washington, 15 czerwca.—Podług nadeszłych tu wiadomości, wojska nasze zaczną lądować w Santiago dopiero w piątek rano, gdyż ekspedycja z Key West, składająca się z 46 okrętów, wyruszyła zamiast w sobotę, dopiero w poniedziałek. — Jenerał Brooke został powiadomiony, aby wysłał natychmiast 10,000 wojska do Tampa, które ma tworzyć następną ekspedycję na Kubę. — Prezydent McKinley na ostatniem posiedzeniu gabinetu oświadczył, że do zgody z Hiszpanją może przyjść dopiero wtenczas, kiedy Hiszpanie na ostatku utracą posiadłości w Indjach Wschodnich.

OD WYDAWNICTWA.

W drukarni "Słońca" posiadamy następujące książki polskie do sprzedaży, przystępne dla ludu i bardzo zajmujące:

Gawędy starego ekonoma, p. Niemojewskiego	15c
Nowenna i koronka do śgo. Józefa	10c
Historya Polska w krótkości, p. Chociszewskiego	20c
Na służbę Bożą, p. Grabowskiego	15c
Koniec świata	15c
Krótka historya święta, p. ks. Łuczyckiego	25c
Prawdziwa historya o pijaku Urbanie	10c
Józefata dolina, p. ks. Gondek	20c
Książeczka jubileuszowa	5c
Święty Wojciech	20c
Leki na strachy śmiertelne	30c
Ks. Placydy stróż Przen. Sakramentu	10c
Sposób ciągłego obcowania z Bogiem	10c
Historya domku Matki Boskiej w Loreto	20c
Historya o Grzegorzu przykutym do skały	15c
Piękna historya "Ojca kalendarza"	15c
Chrystus Pan	25c
Skarbczyk opowiadań, p. ks. Łuczyckiego	30c
Wyrwidąb i Waligóra, p. Chociszewskiego	20c
Taniec śmierci	10c
Przez krzyż do nieba	10c
Przygody gospodarza Mickunia	10c
Królowa różańca świętego	20c
Wybór pieśni patryotycznych i innych	10c

Prócz tego posiadamy różnej treści książki do nabożeństwa, oraz możemy dostarczyć takich, jakich kto zapragnie, podług wyboru, po cenach bardzo nizkich.

AWANTURNICY.

TOM DRUGI.

[Ciąg dalszy].

Mówiąc o Karaibach, mówimy tak o czarnych jak i czerwonych, gdyż niektórzy Karaibowie byli tak czarni i podobni do rasy afrykańskiej, że gdy Francuzi osiedlili się na wyspie św. Wincentego i przywiedli z sobą czarnych niewolników, Karaibowie ciemni, oburzeni swem podobieństwem do murzynów, spodlonych niewolą, lękających się uledz tej samej doli, ukryli się w niedostępne lasy i dla uwydatnienia różnicy między sobą a niewolnikami wyspy, ściskali czoła nowonarodzonych dzieci, płaszcząc je tak, że następujące pokolenie przedstawiało nową zupełnie rasę od niewolników zasadniczo się różniącą.

Zanim wrócimy do opowiadania, zajmiemy czytelnika trochę geografiją. Ponieważ wiele wypadków flibustyjerkich dziać się będzie na San Domingo, należy poznać dobrze tę wyspę.

Wyspa San Domingo, odkryta 6 grudnia 1492 r. przez Krzysztofa Kolumba, jest ogólnem zdaniem najpiękniejszą z wysp Antylskich, długość jej wynosi 700 kilometrów, szerokość 120; ma obwodu 1400 kilometrów, nie licząc odnóg, a wielką jest na 1600 kwadratowych kilometrów.

W środku wyspy wznosi się gromada gór, od której rozchodzą się trzy łańcuchy w trzy różne strony. Najdłuższy łańcuch idzie na wschód i dzieli wyspę na dwie równe połowy. Drugi idzie na północ i kończy się przylądkiem Szalonym. Trzeci krótszy od poprzedniego, idzie najpierwej w tym samym kierunku, lecz skręca się później na południe i kończy przylądkiem św. Marka.

Są jeszcze na wyspie inne szeregi gór, lecz już pomniejsze. Z tego to powodu w epoce naszej powieści, trudna była komunikacya północnej części wyspy z południową.

U podnóża każdego szeregu gór znajdują się doliny bogate roślinnością, liczne wąwozy utrzymują stałą wilgoć i zawierają metale rozmaite jako to: kryształ skalny, węgiel ziemny, siarkę, pokłady porfiru i marmuru; mnóstwo także znajduje się lasów bananowych, palmowych i innych drzew liściastych.

Chociaż wiele jest tu rzek, najgłówniejsze są niespławne i dopiero o kilka mil od źródła, może łódź po nich płynąć, Znaczniejsze są Neyva, Makoris, Usaque czyli Monte Christo, Ozama, Juna i Antibonita największa.

Z pełni morza wyspa ta przedstawia uroczy widok, wydaje się ogromnym bukietem kwiatów, wychodzących z łona wód.

Pominiemy tu historyę osady San Domingo, wspomniawszy tylko, że bogata i urodzajna ta wyspa, dzięki okrucieństwu, skąpstwu i niedbalstwu Hiszpanów, w 50 lat po odkryciu doszła do takiego stanu nędzy i upodlenia, że ci zmuszeni byli posłać na nią pieniądze na opłacenie pensyi urzędników i żołnierzy.

Gdy San Domingo upadło powoli, na północno-zachodzie wyspy osiedlali się nowi przybysze, sprowadzeni trafem, i zabierali grunta mimo oporu Hiszpanów.

Ci nowi osadnicy byli to po większej części rozbitki z wyspy św. Krzysztofa z epoki napadu admirała a Toledo, którzy, błądząc po Antyllach, szukali schronienia.

W czasach pierwszych odkryć, Hiszpanie zostawili na wyspie blizko 40 bawołów i jałowic; zwierzęta te na wolności rozmnożyły się szybko, i ogromnemi trzodami przebiegały łąki. Awanturnicy francuzcy, przybywszy na wyspę, nie myśleli zająć się rolnictwem, lecz zaczęli polować na byki, pociągnięci wielkim dla nich urokiem niebezpieczeństwa, bo zwierzęta te były liczne a nadewszystko groźne.

Wyłącznem więc zajęciem awanturników było polowanie, gromadzili skóry tych zwierząt na sposób indyjski, ztąd pochodzi ich nazwa Bukanjerów, bo Karaibowie nazwali Bukanami miejsca, gdzie wędzili ciała wojennych niewolników, których paśli przed zabiciem. Powrócimy niedługo do tego przedmiotu, damy obszerniejsze szczegóły o tych szczególniejszych ludziach.

Mimo zamiłowania wolności, awanturnicy ci zrozumieli potrzebę utworzenia sobie drogi odbytu, czyli sprzedaży skór i założyli kilka kantorów w porcie Margot i w porcie Pokoju, które uważali za stolicę swych osad, lecz ich położenie było trudne z powodu sąsiedztwa Hiszpanów, którzy dotąd byli jedynymi panami wyspy, i niechętnie patrzyli na ich bliskie sąsiedztwo. To też prowadzili między sobą zaciętą wojnę, tem straszniejszą, że bez pardonu tak z jednej jak i z drugiej strony.

Takie to było położenie wyspy San Domingo, w chwili gdy wracamy do naszej powieści, w piętnaście dni po odjeździe floty flibustyjerskiej ze św. Krzysztofa pod dowództwem Montbartsa Zagładziciela.

Słońce już się chyliło ku zachodowi wydłużając drzew cienie, wieczorny wietrzyk czuć się dawał, poruszał lekko listkami i pochylał trawy; na ścieżce zaledwie widocznej przechodzącej przez bogate plantacyje trzciny i kawy, ukazał się człowiek jadący na dereszu, ubrany po hiszpańsku. Ścieżka ta kończyła się przy domku, którego elegancki front panował nad okolicą.

Człowiek ten zdawał się mieć 24 do 25 lat wieku; był piękny, ale na obliczu jego malowała się duma i odpychająca wzgarda; skromne miał ubranie, a za uzbrojenie tylko rapir ze srebrną rzeźbioną rękojeścią, zawieszony u lewego boku. Był to znak szlachectwa, bo tylko ludzie tej kasty mogli nosić pałasz.

Czterech czarnych niewolników na wpół nagich i oblanych potem biegło za koniem, jeden z nich niósł strzelbę damasceńską, bogato oprawną, drugi torbę myśliwską, dwaj inni zabitego dzika, przywiązanego za nogi do bambusowego drąga.

Kawaler zdawał się mało zajmować towarzyszami, albo raczej niewolnikami, ku którym nawet nie obracał się mówiąc, jeżeli zapytywał o co tonem krótkim i pogardliwym.

Trzymał on w ręku haftowaną chustkę, którą od czasu do czasu ocierał pot z czoła i patrzył gniewnie w około, ściskając konia ostrogami na większe udręczenie niewolników, którzy musieli podwajać biegu.

— Ach! — rzekł nakoniec z gniewem — czyż nie dojedziemy do tego przeklętego domu?

— Za pół godziny najdalej Miamo—odpowiedział z uszanowaniem murzyn—czy widzisz tam kopułkę?

— Co za myśl miała moja siostra, zagrzebując się w tej dziurze, zamiast mieszkać wygodnie we własnym pałacu w San Domingo? Kobiety, dalibóg, bywają czasem szalone—mruknął przez zęby.

I zakończył tę uwagę pchnięciem silnie ostrogą konia, który popędził galopem.

Szybko teraz zbliżył się do domu, który już dobrze było widać.

Był to ładny obszerny dom, mający dach, taras z wieżyczką na wierzchu, z werandą o czterech słupach.

Gęsty płot otaczał dom, a obszerny ogród rozciągał się przed nim, za nim stały obory dla bydła, i chaty murzynów, splecione z gałęzi drzew i pokryte liśćmi palmowemi.

[Ciąg dalszy nastąpi].

PRAWDY WIECZNE.

Przez X. Rossignoli.

[Ciąg dalszy].

Nie dbajmy, choćby zginęły dla nas wszystkie bogactwa świata, uciechy i dostojeństwa, przez to nie zginie nasz ostatni koniec i owszem prędzej dojdziemy do zbawienia. Czy może łatwiej i bezpieczniej nam się zbawić w zdrowiu, niż w chorobie, w bogactwach i honorach, niż w ubóstwie i wzgardzie, w szlachectwie i sławie niż w niskiem i nieznanem urodzeniu? Czy może jest bliższa i łatwiejsza droga do nieba z pałacu, niż z prostej chaty? Czy może więcej ułatwiają drogę do nieba wysokie nauki? Nie. Wszystkim jednako otwarty jest dwór niebieski.

Jeżeli więc nie dla tego wywiódł Bóg stworzenia, ani je też na to dał człowiekowi, by w nich zakładał swój ostatni koniec. to oczywista, że wszystkie te rzeczy stworzone są tylko jako proste środki, które mają nas do końca naszego prowadzić. A właściwość najistotniejsza każdego środka jest, że w sobie samym nic ma nic takiego, dla czegobyśmy go mieli pragnąć lub do niego się przywięzywać, ale go tylko wtedy szukamy, kiedy nam pomaga i o ile nas prowadzi do końca, który mamy na oku. Ztąd trzy oczywiste dowodzą się prawdy: 1) że wielką powinniśmy Bogu oddawać wdzięczność, nie tylko za dobrodziejstwa, że tyle i tak pięknych udzielił nam stworzeń, ale też za łaskawe zamysły, z któremi ich nam udzielił, aby były środkami skutecznemi do dostąpienia zbawienia. 2) że rzeczy doczesnych, choćby nam teraz przyniosły pożytek i uciechę, nie powinnismy kochać ani pragnąć, tylko o tyle o ile pomagają nam i prowadzą do ostatniego końca, dla którego Bóg nas osadził na tym świecie. 3) że tam gdzie nie służą do zbawienia, nie mamy powodu by ich szukać albo pragnąć, a tam gdzie nie służą do zbawienia, powinniśmy się niemi brzydzić a chronić się jak trucizny.

[Ciąg dalszy nastąpi].

BUFFALO, N. Y.

Pan Smyczyński sprowadził obecnie do swego składu wielki zapas w najlepszym gatunku kortów i sukna sprzedaje takowe panom krawcom, po cenach najniższych hurtowych.

Nadto sprzedaje bardzo tanio okrycia dla młodzieży, oraz ubrania wiosenne.

Obecnie najlepszy czas nabyć tanio piękne ubrania, gdyż towary podrożały a p, Smyczyński robi bardzo tanio, gustownie i trwale,

---

Nie ma w całem Buffalo krawca, jak pan Smyczyński z Lovejoy, nasz rodak, wykonywa prześliczne roboty nietylko dla Polaków ale i dla wykwintnych amerykanów, idźcie do jego pracowni, a każdy z pewnością będzie zadowolony.

Pan Smyczyński ma obecnie piękne towary na sezon wiosenny. Daje towar wyborny, ubrania gustowne i tanie.

Kronika miejscowa.

Oprócz wielu różnej treści ładnych książek dla ludu, tak religijnej jak i historycznej treści, posiadamy na składzie w drukarni "Słońca" piękne dziełko treści narodowej pod tytułem "Duch Kościuszki". Jest to dziełko na tle religijnem i historycznem, barwnym stylem starannie opracowane z pięknemi illustracjami, przez Wiel. ks. G., które powinno się znajdować w każdym polskim domu, tembardziej, że cena jest nader przystępna, gdyż tylko 10 c. Przytem dochód ze sprzedaży tej książki ma być obrócony na budowę nowego kościoła. Mamy tak że na składzie bardzo piękne Nabożeństwo Majowe, opracowane przez Wiel. ks. D. Majera. Cena tylko 35 cnt.

Ubiegłej soboty przybyli z St. Francisco, Cal. wyżsi urzędnicy 3go Regimentu wojsk minnesockich w celu zekrutowania 300 nowych wolontarjuszów, jako siłę dodatnią. — Liczba rekrutowania została oznaczoną: w Minneapolis 125, w St. Paul 100, Stillwater 25, Red Wing 25, St. Cloud 25. Bióro rekrutowania mieści się w Armory House.

Podług mniemania przewodniczącego, kapitana Corriston, rzeczona liczba będzie zrekrutowaną w paru dniach i natychmiast wysłaną do St. Francisco.

Najczystsze i najlepsze wino do obrządków kościelnych polecają Geo Benz i Synowie w St. Paul i Minneapolis, na rogu 6ej i Minnesota ulic. Wszelkie zamówienia wyscła się punktualnie.

Fred Morcelain, który od niejakiego czasu cierpiał na lekki obłęd, został odesłany do domu warjatów do Rochester. Przed niedawnym czasem skoczył on do rzeki Mississippi w zamiarze samobójczym, lecz go wyratowano.

Ponieważ na wyrób piwa został nałożony specjalny podatek wojenny, stowarzyszenie browarzy postanowiło podwyższyć cenę o $2.00 na beczce począwszy od 15 czerwca.

Jeżeli faktycznie nic nie wyleczyło cię z reumatyzmu, to dla czego nie spróbujesz Kotwicznego Pino Expelleru, środka, który nigdy nie zawodzi i używanym jest na całym świecie. Butelka tylko 25 cnt.

Przyznać należy nowemu mayorowi miasta, panu Kiefer, że rządzi się poniekąd zupełną neutralnością. Odwiedzają go codziennie dziesiątki przyjaciół osobistych i politycznych w celu otrzymania różnych posad, jakie nowy mąjor ma do rozdania. Pan Kiefer jednakże oświadczył, że wszelkie umizgi są zbyteczne i że nie myśli wcale rozdawać urzędów przyjaciołom, lecz ludziom zdolnym i odpowiednim, którzyby nie zawiedli jego zaufania.

Najtańszą ofertę na drzewo budulcowe dla miasta St. Paul dała firma Gribben Lumber Co., mianowicie $11.50 za 1000 stóp drzewa wszelkiego gatunku. Przed niedawnym czasem miasto zrobiło kontrakt na położenie nowej podłogi na moście Westminster, lecz kontraktorzy nie mogli dostać drzewa po odpowiedniej cenie i kontrakt zerwali. W roku 97 miasto płaciło za 1000 stóp drzewa: dębowego 23 dol. sosnowego dwudziesto stopowego lub dłuższego po 16 dol., 18ście stopowego lub krótszego po 13 dol. Z tego punktu widzimy, że kompania Gribben dała miastu bardzo korzystne warunki.

Drukarnia "Słońca" wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko, gustownie i pocenach przystępnych.

Miernik powiatowy G. A. Johnson otrzymał polecenie z wydziału wojennego w Washingtonie, aby zajął się zorganizowaniem wojennego oddziału inżynierów ze stanów Minnesota i Wisconsin, którzy mają się zająć budową dróg, mostów itp. w czasie wojennym. W paru ostatnich dniach zgłosiło się bardzo wielu aplikantów.

Sz. Czytelnicy raczą zwrócić uwagę na ogłoszenie Citizens Bank, które daje pewną gwarancyę i korzyści a przytem dyrektorem tegoż Banku jest nasz rodak p. Józef Matz.

Obywatele zamieszkali przy Sycamore ulicy wyjęli warant przeciwko salooniście Theo Freeman, który w swym saloonie utrzymuje dom rozpusty. Obywatele żądają, aby miasto odebrało licensję Freemanowi i miejsce to zamknęło.

W sobotę i niedzielę zrekrutowano 160 ochotników dla 13go regimentu w samem St. Paul.. Mundury dla nowozaciężnych są już na wykończeniu. Przed wyjazdem, który nastąpi zapewne w czwartek, ,a więc już po wyjściu naszej gazety, stowarzyszenie Czerwonego Krzyża urządzi bankiet, na którym gościć będą nasi przyszli bohaterzy i ich przewódzcy — wodzowie.

W saloonie pana Józefa Jarosza znajdziecie wyborne piwo, wino i likiery, a więc nie chodźcie do obcych tylko do swoich.

W sobotę około godziny 4ej rano złodzieje włamali się do grosernі i handlu mięsa C. F. Rappo przy rogu Mississippi i Nash ulic, rozbili kasę i zabrali 100 dol. w gotówce i czek bankowy na 15 dol. Oprócz tego zabrali z szuflad około 30 dol. monety zdawkowej w srebrze i koprowinie.

Za staraniem kongresmana Stevens'a, senat uchwalił 250.000.00 dol. na nowy budynek pocztowy, mający stanąć pomiędzy piątą i 6tą ulicami.

Pan Józef Matz sprowadził nowy transport wybornych win w rozmaitych gatunkach. Szczególniej poleca Wielebnemu Duchowieństwu wyprobowane, czyste wino mszalne. [Altar Wine].

Proces byłego sekretarza stanu Minnesoty, J. H. Soathall, który sfałszował *czeki* na przeszło 500 tysięcy dolarów, o czem w swoim czasie donosiliśmy, rozpocznie się dnia 20go maja.

Simon Wine House posiadu wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine).

Mayor miasta Kiefer wydał zeszłej soboty rozporządzenie, aby wszystkie saloony były zamknięte punktualnie o godzinie 12ej w nocy i pod żadnym pozorem prawo to nie może być przekroczonem.

Ciekawa scena rozgrywała się na korytarzu sądu policyjnego w ubiegły poniedziałek. 40sto letnia pani Moore kazała aresztować niejakiego Slocum, studenta uniwersytetu stanowego, oskarżając go o zepsucie jej renomy. Dla braku dowodów sędzia uwolnił oskarżonego, co panią Moore doprowadziło do ostateczności, Oczy nabiegły krwią, twarz złośliwie się wykrzywiła i nawymyślawszy sędziemu, z rewolwerem w ręku wyleciała na korytarz za swoją ofiarą. Tu jednakże rozbroił ją ogromnego wzrostu policjant i zaprowadził do więzienia powiatowego, gdzie będzie miała sposobność ochłonąć z gniewu i uspokoić swoje nerwy......

Grocernia p. Matz i Co., posiada zawsze świeże artykuły spożywcze.